

Maurycy Oberländer – propagator idei samorządu aptekarskiego sprzed stu lat

Stefan Rostański, Maciej Bilek

W artykule niniejszym pragniemy przybliżyć postać magistra farmacji Maurycyego Oberländera, aptekarza, niestrudzonego działacza zawodowego, wybitnego organizatora instytucji aptekarskich w Galicji i niepodległej Polsce, projektodawcę ustawy o izbach aptekarskich. Postać ta pozostaje niestety zapomniana, a przypadająca w tym roku setna i dziewięćdziesiąta rocznica wystąpienia Oberländera z własnymi projektami ustawy o izbach aptekarskich, staje się okazją do jej przypomnienia.

W przeciwieństwie do Galicji, gdzie po rewolucji „Wiosny Ludów” w 1848 r. i wskutek federalizacji państwa austriackiego panowała dość szeroka autonomia, w zaborze rosyjskim, po powstaniu listopadowym, wszelkie inicjatywy zmierzające do tworzenia jakichkolwiek zrzeszeń kulturalnych bądź społecznych tłumione były w zarodku. Dlatego też aptekarze warszawscy, wśród których znaczącą rolę odgrywali Teofil Lesiński i Teodor Heinrich, w 1858 r. przedstawili władzom carskim projekt statutu instytucji filantropijnej pod nazwą „Towarzystwo wsparcia dla podupadłych farmaceutów”. Sama nazwa „Towarzystwo” była dla władz nie do przyjęcia, przeto inicjatorzy zmienili ją na „Kasa wsparcia dla podupadłych farmaceutów”; statut kasy został zatwierdzony 23 sierpnia 1859 r. i w 1860 r. rozpoczęła działalność pierwsza w Warszawie instytucja grupująca farmaceutów. Dzięki staraniom warszawskich farmaceutów, jak Edward Anders, Feliks Sztejner, Karol Lilpop i Wincenty Karpiński 22 kwietnia 1872 r. rozpoczęło działalność Warszawskie Towarzystwo Farmaceutyczne (WTF), którego agendą stała się Kasa Wsparcia. Członkami Towarzystwa mogli być wyłącznie właściciele, dzierżawcy i zarządcy aptek w Warszawie. Stawiało ono sobie ambitne cele, obronę interesów zawodowych i dbałość o poziom wykształcenia pracowników aptek, co znalazło wyraz w prowadzeniu działalności dydaktycznej zmierzającej do przygotowania kandydatów na stopień pomocnika aptekarskiego. Od 1874 r. Towarzystwo wydawało własny organ prasowy „Wiadomości Farmaceutyczne” [1].

Warszawskie Towarzystwo Farmaceutyczne stało się kuźnią inicjatyw promieniujących na cały kraj.

Po odzyskaniu niepodległości w WTF działali wybitni przedstawiciele zawodu jak: Biertumpfel, Manduk, Moroński, Borejsza, Gessner, Zdankowki, Żółtowski, Wierzbęta, Lelejko i in.

Dla dalszych dziejów farmacji w Polsce istotne znaczenie miało dwudniowe posiedzenie w siedzibie Ministerstwa Zdrowia Publicznego odbyte 15 i 16 lutego 1919 r., a więc przed dziewięćdziesięciu laty. W zebraniu tym obok członków WTF uczestniczyli reprezentanci aptekarzy poznańskich, Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy, reprezentanci Gremium Aptekarzy Galicji Wschodniej i Gremium Aptekarzy Galicji Zachodniej, reprezentanci aptekarzy łódzkich, Towarzystwa Farmaceutycznego „Unitas” z Krakowa i Towarzystwa „Farmacya” z Warszawy. W drugim dniu obrad uczestniczył wiceminister – doktor Chodźko. W porządku dziennym zebrania były m.in. sprawa wykształcenia farmaceutów w Polsce oraz ustawodawstwo aptekarskie i uzgodnienie przepisów we wszystkich dzielnicach polskich. Sprawę reformy studiów referował starszy inspektor farmaceutyczny – mgr Bronisław Koskowski. Różnica zdań wystąpiła w kwestii praktyki aptecznej. Według projektu rządowego, referowanego przez Koskowskiego, praktyka odbywać by się miała po ukończeniu studiów zaś niektórzy delegaci, wśród których był Maurycy Oberländer [2] ze Lwowa, głosowali za dwuletnią praktyką apteczną bezpośrednio po ukończeniu gimnazjum. Nie to jednak wystąpienie Oberländera miało daleko idące konsekwencje. W dyskusji nad ustawodawstwem farmaceutycznym zwrócił on uwagę, że tak ważnych spraw nie można załatwiać dorywczo, na jednym, czy dwu posiedzeniach i wniósł o utworzenie najpierw w całym państwie izb aptekarskich, którym należy powierzyć wypracowanie projektu reformy aptekarstwa. Za wnioskiem delegata galicyjskiego opowiedziało się większość delegatów, po czym wniosek ten formalnie uchwalono. Po uchwaleniu wniosku Maurycy Oberländer przedłożył opracowany przez siebie projekt ustawy o izbach aptekarskich i pokrótce wyjaśnił cele i zadania tych izb w Polsce. Projekt ten oddano reprezentantowi Rządu „do dyrektywy a względnie do zatwierdzenia” [3].

Pierwsze lata działalności zawodowej Maurycego Oberländera

Kim był Maurycy Oberländer i jaka była jego droga do autorstwa projektu o izbach aptekarskich? Urodził się w roku 1868 [4] w rodzinie żydowskiej. Jego korzenie wytykano mu wielokrotnie, np. poprzez częste przekręcanie oficjalnego imienia „Maurycy” na „Mojżesz” [5] w relacjach z posiedzeń i wydarzeń, publikowanych w czasopiśmie farmaceutycznych. Studia farmaceutyczne ukończył we Lwowie w roku 1891 [6]. Na przełomie roku 1897 i 1898 wydzierżawił aptekę w Sasowie [7], zaś z końcem 1898 roku „nabył aptekę w Haliczu” [8]. W roku 1902 występował do c.k. Starostwa w Samborze o przyznanie koncesji na „aptekę publiczną” w Łące Szlacheckiej [9]. W 1907 wydzierżawił aptekę Karpińskiego w Rzeszowie [10].

Pierwszą organizacją aptekarską, o charakterze samorządowym, w której szeregach magister Oberländer aktywnie działał, było założone w roku 1902 „Towarzystwo Aptekarzy Prowincjonalnych w Galicyi”. Miało ono za zadanie zrzeszać i chronić interesy właścicieli, zarządców i dzierżawców aptek prowincjonalnych, zaniedbywane przez zdominowane przez „aptekarzy wielkomięjskich” Gremia Aptekarzy Galicji Zachodniej i Wschodniej. Magister Oberländer, jako dzierżawca apteki w Haliczu, był pomysłodawcą zrzeszenia się aptekarzy prowincjonalnych i obrony ich interesów. Pierwszeństwo oddawał mu nawet surowy redaktor „Kroniki Farmaceutycznej”, magister Bolesław Jawornicki pisząc: „W roku 1900 po raz pierwszy wyłonila się w Galicyi myśl założenia Stowarzyszenia, które za główny swój cel miałoby obronę aptekarzy rozsianych po całym kraju, a którzy z pełnym zaufaniem los swój i rodzin swoich oddali w ręce kolegów wielkomięjskich ku ogólnemu niestety rozczarowaniu (...). Myśl ta, której głównym inicjatorem był (...) p. Mr Oberlaender, nie znalazła posłuchu, bo stosunki jeszcze nie były odpowiednio przygotowane” [11].

Po upływie dwóch lat, wraz z kilkunastoma innymi najaktywniejszymi aptekarzami prowincjonalnymi, Oberländer podpisał poruszającą odezwę, powołującą do życia Towarzystwo Aptekarzy Prowincjonalnych. Odezwa ta rozpoczynała się od słów: „Postępując śladem kolegów innych krajów koronnych naszego państwa, którzy zawiązawszy wspólne organizacje już odczuwają dodatnie skutki tychże, podpisani postanowili utworzyć dla Galicyi, Ślązka i Bukowiny Towarzystwo aptekarzy prowincjonalnych. (...) Nadzwyczaj ciężkie warunki, wśród jakich pracujemy, brak wszelkich widoków poprawy, gnuśność naszych reprezentacji zniewalają nas do tego, że i my musimy złączyć się razem, a silni jednością rozpocząć walkę o poprawę bytu”. Aptekarze prowincjonalni obarczyli tym stanem rzeczy „Kolegów, którzy żyjąc w innych warunkach, stosunków naszych nie znają, tem mniej zatem bronić nas nie mogą. My aptekarze małych miasteczek

galicyjskich musimy ostatecznie sami zatroszczyć się o los nasz i naszych dzieci, jeżeli nie chcemy samowolnie skazać się na ruinę i nędzę pukającą już do drzwi domostw naszych”. Według podpisanych pod odezwą aptekarzy, największymi zagrożeniami ich bytu byli: „lekarze z apteczkami domowymi, droguści, kramarze, kółka rolnicze, sprzedające leki – oto widma, grożące nam ruiną. Zapytujemy więc Was, czy wolno nam stać z założeniami rękoma i skazywać się na zgładę? Nie! Apatya z naszej strony byłaby już zbrodnią wobec rodzin naszych i wobec zawodu, któremu poświęciliśmy najlepsze dni życia naszego. Ocknijmy się i ochoczo, choć tak późno, weźmy się do dzieła, stwórzmy własne ognisko, wybierzmy spośród nas ludzi chętnych do pracy i śmiało dopominajmy się praw naszych”. Odezwę kończył apel: „zwracamy się do Wielmożnego Pana Kolegi i wzywamy Go do podpisania załączonej deklaracji, że solidaryzuje się z nami i w chwili zatwierdzenia statutu przez c.k. władze, przystąpi do Towarzystwa jako członek czynny” [12].

Maurycy Oberländer okazał się być jednym z najaktywniejszych działaczy Towarzystwa Aptekarzy Prowincjonalnych. Opracował statut Towarzystwa, przedstawiony 26 kwietnia 1902 roku w przemyskim hotelu „Victoria”, a także wszedł w skład komitetu, któremu „poruczono wnieść statut do Namiestnictwa” [13]. Na pierwszym Walnym Zgromadzeniu, które odbywało się w Przemyślu 26 lipca 1902 r., wybrany został sekretarzem Towarzystwa. W czasie tego zgromadzenia Oberländer wyróżniony został uroczystym podziękowaniem „w słowach serdecznych inicjatorom i założycielom Towarzystwa, a w szczególności kol. Weissowi, Oberlaenderowi i Raabowi, za ich trudny okolo założenia Towarzystwa, co też uściśnięciem koleżeńskim dłoni uskuteczniiono” [14].

Aktywność Oberländera – w przeciwieństwie do innych członków Towarzystwa – nie stała wraz z upływem czasu. I tak, np. 24 stycznia 1903 r. w Rzeszowie, na posiedzeniu Wydziału Towarzystwa Aptekarzy Prowincjonalnych rzucił intrygujący projekt, będący odpowiedzią na zachęty „prezydenta ministrów”, który oświadczyć miał, że „natychmiast przystąpi do reformy farmacji, skoro tylko żądania stron interesowanych będą ujednostajnione”. Według Oberländera Towarzystwo mogłoby „wspólnie z obu Gremiami i Tow. farm. „Unitas” (...)” zwołać wiec „aptekarzy galicyjskich do Lwowa w czasie jak najkrótszym, aby na tem wiecu powziąć ostateczną decyzję, jakiego rodzaju reforma ma być projektowaną i aby po uchwale zapadłej na wiecu, wnieść odpowiednie memoriały, po poprzednim porozumieniu się z innymi Gremiami i Towarzystwami zawodowymi” [15].

27 czerwca 1908 r. w salach jarostawskiego „Towarzystwa Muzycznego” odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Aptekarzy Prowincjonalnych, na którym padł ze strony Oberländera bardzo ważki w skutkach wniosek. Proponował on mianowicie,

aby „Towarzystwo Aptekarzy Prowincjonalnych złączyć z Sekcją ogólnej organizacji aptekarzy austriackich”. Wniosek ten został odrzucony przez prezesa Weissa, argumentującego, że nie pozwala na to statut Towarzystwa; jednak najbliższa przyszłość miała pokazać, że większość członków Towarzystwa sama wstąpiła do „Sekcji ogólnej organizacji aptekarzy austriackich” [16].

„Sekcyja” ta miała się okazać kolejnym, popisowym wręcz polem działania Maurycego Oberländera. Utworzona została jako „oddział państwowej organizacji aptekarzy w Austrii” w dniu 5 października 1907 roku. „Oddział” ten określany był dwójako: najczęściej nazywano go „Sekcją galicyjską ogólnopolskiej organizacji aptekarzy austriackich”, rzadziej – „galicyjską filią Państwowej Organizacji aptekarzy w Austrii”. Magister Oberländer był niekwestionowanym inicjatorem i założycielem „Sekcji”. Był jej pierwszym prezesem i pełnił tę funkcję jeszcze w roku 1913 [17].

W ślad za magistrem Oberländerem, do „Sekcji galicyjskiej ogólnopolskiej organizacji aptekarzy austriackich” wstąpiła większość członków Towarzystwa. Wątpliwym jednak wydaje się, aby pomiędzy Towarzystwem Aptekarzy Prowincjonalnych, a „Sekcją galicyjskiej ogólnopolskiej organizacji aptekarzy austriackich” istniała jakakolwiek forma rywalizacji, gdyż członkowie Towarzystwa, którzy zapisali się do „Sekcji” nadal pozostawali w szeregach Towarzystwa. Najlepszym przykładem może być tu prezes Towarzystwa – magister Alfred Weiss, który nie dość, że uczestniczył we wszystkich posiedzeniach „Sekcji”, to jeszcze przygotowywał na nie referaty [18].

„Sekcyja” – wedle sprawozdań Oberländera – oparta była „na szczerych i zdrowych zasadach”; w pierwszych latach swego istnienia musiała walczyć z licznymi trudnościami, gdyż „organizację zwalczały początkowo gremia aptekarskie, a także i niektóre towarzystwa zawodowe, jak i poszczególni aptekarze. A zwalczano organizację nie z jakichś powodów zasadniczych, lecz z pobudek czysto osobistych, z obawy przed utratą wpływu i znaczenia u ogółu”. Głównymi celami „ogólnopolskiej organizacji aptekarzy austriackich” było „wywalczenie zawodowi aptekarskiemu należnych mu praw, wyzwolenie go z pod opieki przeróżnych niepowołanych opiekunów i protektorów i zabezpieczenia mu tego stanowiska społecznego, jakie mu się jako zawodowi z wykształceniem akademickim i ze względu na usługi, jakie społeczeństwu oddaje, słusznie należy”. Oberländer deklarował ponadto, że „organizacja aptekarzy austriackich” z jej galicyjską „Sekcją” jest „nowoczesną, na zasadach demokratycznych opartą, w całym tego słowa znaczeniu reprezentacją zawodową” [19]. Niewątpliwą zasługą „Sekcji” było zjednoczenie w jednej organizacji „tak pracodawców, jak i współpracowników, celem wspólnego załatwiania najważniejszych spraw” [20].

Maurycy Oberländer w drugiej połowie pierwszej dekady XX w. nie tylko prezesował „Sekcji”, ale także

wziął udział w organizowaniu „pierwszego austriackiego Towarzystwa kredytowego”, ukonstytuowanego 10 lutego 1908 r. w Wiedniu. Wszedł także, jako jedyny Polak, w skład pierwszego zarządu Towarzystwa [21]. Ponadto w roku 1910 zainicjował na łamach „Czasopisma Galicyjskiego Towarzystwa Aptekarskiego” dyskusję nad założeniem „samodzielnego udziałowego towarzystwa wzajemnego zakupu, które rozpoczynając od specyfików, rozszerzałoby swój zakres działania w miarę rozwoju na wszystkie artykuły i środki apteczne”. Towarzystwo to miało być rodzajem dzisiejszych aptecznych grup zakupowych i miało zapobiegać „coraz bardziej zmniejszającym się dochodom aptek” [22].

Jako prezes „Sekcji galicyjskiej ogólnopolskiej organizacji aptekarzy austriackich” magister Oberländer nie mógł nie zająć głosu w sprawie planowanego powołania izb aptekarskich. Przypomnijmy, że § 63 obowiązującej w Galicji austriackiej *Ustawy Aptekarskiej* z 1906 roku zapowiadała utworzenie izb aptekarskich. Dokładnie sto lat temu, w roku 1909, światło dzienne ujrzał rządowy projekt ustawy o izbach aptekarskich, oczekiwany niecierpliwie przez „cały stan aptekarski”. Projekt ten, podzielony na 47 paragrafów, określał m.in. zakres działania izb aptekarskich, prawa i obowiązki ich członków, zawierał przepisy dyscyplinarne i precyzował szczegółowo charakter „nadzoru rządowego nad izbami aptekarskimi”. „Reprezentacje” zawodowe otrzymały ów projekt do zaopiniowania z terminem do końca roku 1909. Bohater niniejszego opracowania nie tylko bardzo krytycznie go zaopiniował, ale stworzył także swoją własną wersję ustawy [23].

Prace Oberländera nad projektem własnym ustawy o izbach aptekarskich

Na temat ustawy o izbach aptekarskich Maurycy Oberländer przesłał do „Czasopisma Towarzystwa Aptekarskiego” obszerną korespondencję, która uzmysławia, jak bardzo był wyczulony na punkcie interesów zawodu aptekarskiego, jego samodzielności i szczególnego miejsca pośród innych profesji.

Na samym wstępie wspomnianej korespondencji stwierdzał, że rządowy „projekt (...)” jakkolwiek oparty na zasadach postępowych, nie odpowiada swemu przeznaczeniu, gdyż wypracowany jest, jak to z każdego ustępu wynika, bez wszelkiej znajomości stosunków zawodowych i dlatego dla nas niekorzystny”. Zawiera ponadto „wiele rażących krzywd i jest niejasny i zagmatwany tak, że na jego zasadach utworzone izby wywołałyby chaos, z którego wybrnąć trudno”. Największą wadą projektu rządowego było zdaniem Oberländera to, że „nie usuwa on w pierwszym rzędzie najważniejszych wad dotychczasowych przepisów i rozporządzeń, które zawód aptekarski utrzymują w zależności innych zawodów jakoto lekarskiego, izb handlowych i t.p. opiekunów, tamując przeto

naturalny rozwój moralny i społeczny zawodu aptekarskiego”. Maurycy Oberländer podkreślał, że skierowanie ustawy o izbach aptekarskich do zaopiniowania organizacjom zawodowym stwarza możliwość naprawienia „wyrządzonych zawodowi dotychczas krzywd, a przynajmniej zapobieżenia, ażeby się to w przyszłości stać nie mogło”. Drogą do wzmocnienia pozycji zawodu aptekarskiego miało być wywalczenie większej „autonomii i samodzielności. To zaś uzyskać możemy tylko wówczas, jeżeli wystąpimy solidarnie, ale zarazem energicznie i stanowczo. Pobłażliwość i lekceważenie spraw przez niektórych reprezentantów ze względów czysto osobistych, usunęła nas w ocenie własnych spraw naszego zawodu na szary koniec”. Magister Oberländer był przekonany, że „stosunki życiowe, tak ekonomiczne jak i społeczne kraju naszego, różnią się tak dalece od stosunków reszty krajów koronnych, że i wymagania i potrzeby nasze muszą być różne”. Dlatego też „jest nietylko pożądanem ale wprost koniecznem, ażeby nasze reprezentacje krajowe w tej tak ważnej sprawie porozumiały się ze sobą i wszystkie wystąpiły (...) z jednakowemi i jednolitemi postulatami”. Wspólnie z magistrami Adlerem i Radwańskim z Gremium Aptekarzy Galicji Zachodniej, opracował Oberländer wspomniany już wcześniej własny projekt ustawy aptekarskiej „różniący się w niektórych ustępach zasadniczo od projektu rządowego”. Autorzy mieli nadzieję, że projekt ów „mógłby zostać przyjęty jako wyraz jednolitych życzeń naszego kraju w tej tak ważnej i żywotnej obecnie kwestyi” [24].

Zarówno wokół projektu rządowego, jak i projektu Oberländera, rozgorzała ostra dyskusja. Gremia aptekarskie, gromadzące właścicieli aptek, początkowo poparty jego projekt. Natomiast Towarzystwo Farmaceutyczne „Unitas”, zrzeszające pracowników aptek (zwanych wówczas „współpracownikami”), opowiedziało się za projektem rządowym, który „stał na stanowisku równorzędnego traktowania obu grup zawodowych w izbach” [25]. Projekt Oberländera został przez pracowników aptek bardzo wnikliwie i ostro skrytykowany. W „Kronice Farmaceutycznej”, organie prasowym Towarzystwa „Unitas”, pisano, że jest to projekt nie „Izb Aptekarskich”, a „Izb Aptekarzy” [26], prowadzący do utworzenia instytucji, w których reprezentowany będzie jedynie „stan posiadaczy”, a więc właścicieli, dzierżawców i zarządców aptek. Według Oberländera „dwie trzecie członków zarządu oraz ich zastępcy wybrani być muszą z pośród kierowników aptek”. Z kolei zdaniem pracowników aptek „prościej daleko byłoby stworzyć (...) Izbę aptekarską, w której obie grupy zawodowe miałyby równe zastępstwo i wyrażając na posiedzeniach Izby swe odrębne zdania, doszliby przez wzajemne ustępstwa do opinii jednolitych. Oszczędzilibyśmy władzom dochodzeń, wypyływających ze sprzecznych opinii i sami wygłębilibyśmy lepiej na zewnątrz – jednolicie”. Pracownicy aptek, co należy podkreślić, byli pełni uznania dla

samemu magistratu Oberländera, nie zgodzili się natomiast kategorycznie z jego projektem ustawy o izbach aptekarskich: „Nie zaprzeczamy p. Oberländerowi pracy na polu zawodowym, dał nawet dowody popierania dążeń współpracowników, lecz o ile w pewnych wypadkach występuje uparcie jako współpracownik, to jako autor projektu ustawy o Izbach występuje jako zażarty aptekarz, nie chcąc przyznać magistratom współpracownikom równych praw w interesach zawodowych praw, które im rząd już przez utworzenie Wydziałów kondycjonujących magistrów dawno przyznał. Poczóż już było te 1/3 współpracowników do zarządu Izby projektować, jeżeli oni i tak nie mogą na szali uchwał zaważyć (...)” [27].

Ostatecznie projekt magistratu Oberländera nie został nawet przedstawiony rządowi, gdyż „więcej trafili przekonania” członków obydwóch gremiów aptekarskich (Galicji Wschodniej i Zachodniej) projekt wypracowany przez Wydział „związku gremiów austriackich we Wiedniu” i on też został „przedłożony c.k. Rządowi do dalszego zarządzenia” [28].

Pod koniec roku 1909 magister Oberländer rozpoczął starania o uzyskanie koncesji na swoją własną aptekę. Początkowo występował o koncesję na „szesnastą aptekę publiczną w Krakowie przy ul. Podwale od ul. Studenckiej do Wolskiej, względnie przy ul. Bożego Ciała lub ul. św. Gertrudy róg Wielopola lub przy ul. Starowiślniej ewentualnie przy ul. Wolskiej, Jabłonowskich, Smoleńsk lub Zwierzynieckiej przy wylocie tychże ulic do ulicy Straszewskiego włącznie z tą ulicą” [29]. Na początku 1910 wniósł podanie o koncesję na „nową aptekę w Przemysłu przy ul. Węgierskiej, ewentualnie przy ul. Trzeciego Maja od nr 26 do nr 49” [30] oraz na „nową aptekę w Tarnowie przy ulicy Wałowej lub w dzielnicy zwanej Burek” [31]. O własną aptekę magister Oberländer starał się usilnie, czego świadectwem może być szeroko opisywana i złośliwie komentowana w czasopiśmie farmaceutycznych próba kupienia przez niego apteki w Strzyżowie. Na prowadzenie tej apteki wygasła koncesja z powodu śmierci dotychczasowego właściciela – magistratu Wilhelma Zajączkowskiego, który „pozostawił jedynie pełnoletnią zamężną córkę”, niemającą praw do jej dziedziczenia. Oberländer próbował uzyskać koncesję poprzez wykazanie się możliwością kupna „urządzenia apteki” i jednocześnie chciał uzyskać na jej prowadzenie nową koncesję. Ostatecznie jednak, z powodu złożoności prawnych i rozbieżności w interpretacjach „ustawy aptekarskiej”, cała sprawa znalazła finał w sądzie, a sam Oberländer został „zasądzony” na zapłacenie kosztów sądowych „w kwocie 200 koron” [32].

Po niepowodzeniu w Strzyżowie Oberländer ponownie wystąpił o przyznanie koncesji na „nową aptekę we Lwowie, w Rynku u wylotu ulicy Ruskiej lub Serbskiej, przy placu Zgoda lub Unii Brzeskiej” [33], następnie w „Przemysłu w Rynku” [34] i ponownie „we Lwowie, przy placu Unii Brzeskiej” [35]. W roku 1912 wniósł

podanie o koncesję na aptekę „we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej, Sokoła, Kopernika i Kaźmierzowskiej” [36]. Ostatecznie koncesję na prowadzenie apteki uzyskał w tymże 1912 roku [37], jednak przy innej lwowskiej ulicy. Placówka została uruchomiona z końcem roku 1912, przy ulicy Piekarskiej 45, jako 25. lwowska apteka [38].

Charakterystycznym rysem osobowości bohatera niniejszego artykułu może być fakt, że w czasie gorączkowych starań o uzyskanie koncesji potrafił włączyć się w organizowanie kolejnej instytucji farmaceutycznej: „Pierwszego galicyjskiego aptekarskiego Towarzystwa kredytowo-handlowego we Lwowie”. Towarzystwo „zawiązane zostało” 6 czerwca 1913 roku. Jego celem było „udzielanie członkom kredytu, lokowanie oszczędności, inkasowanie pretensyj i eskont faktur, wreszcie zakupno, sprzedaż i wyrób wszelkich aptecznych towarów i dostarczanie tychże członkom po cenach możliwie najtańszych”. Wedle organizatorów „Członkiem instytucji” mógł „być każdy członek zawodu aptekarskiego, nadto Towarzystwa zawodowe, oraz zajmujące się handlem i wyrobem towarów aptecznych; wreszcie wdowy i sieroty po aptekarzach i t. p. Każdy członek Towarzystwa odpowiedzialny jest za straty Towarzystwa tylko swoimi udziałami, a nadto jeszcze kwotą odpowiadającą wysokości swoich udziałów”. Magister Oberländer znalazł się w najwyższych władzach Towarzystwa – został bowiem „członkiem dyrekcji” [39].

Powojenna aktywność zawodowa magistra Oberländera

Okres pierwszej wojny światowej był dla magistra Oberländera szczególnie ciężki, gdyż jako zakładnik miasta Lwowa wywieziony został przez cofające się wojska rosyjskie i – wedle nekrologu zamieszczonego w „Wiadomościach Farmaceutycznych” – „prawie trzy lata” stracił „na przymusowej tułaczce, która podcięła jego siły, spowodowała ciężką chorobę nerek” [40]. Pierwszą wojnę światową nasz bohater jednak przeżył, a my tym samym powracamy do wspomnianej wcześniej konferencji aptekarskiej z roku 1919. Jak widział Oberländer reformę aptekarstwa w odrodzonej Polsce i rolę izb aptekarskich wnosić można po jego artykule zamieszczonym na łamach „Nowego Czasopisma Aptekarskiego”: *W państwie bowiem nowoczesnym i wolnym, opartym na samostanowieniu, wszystkie zawody winne mieć prawo decydowania o sobie, nie zaś być pod protektoratem obcych zawodów... Za utrzymaniem aptekarstwa na wyżynie odpowiadającej duchowi czasu i postępu nauk, przemawiają nie tylko względy publiczne, ale także jego przeszłość historyczna, jako krzewiciela nauki, kultury i cywilizacji... Pierwszym i zasadniczym warunkiem zreformowanej reprezentacji zawodu aptekarskiego powinna być pełna autonomia i to autonomia w całym tego słowa znaczeniu. Dotychczas bowiem decydowali*

o sprawach aptekarskich ludzie zresztą bardzo zacni, jak profesorowie, lekarze itp., ale ludzie stojący poza zawodem aptekarskim i z jego potrzebami zupełnie nie obeznani... Dziś więc, gdy na całym świecie dokonywa się przewrót społeczny pod hasłem samostanowienia, my aptekarze, nie wątpimy, że w wolnej Polsce, daną będzie i nam możliwość wyemancypowania się z pod opieki obcych i decydowania samym o sobie. Żądamy w pierwszym rządzie zamiany przestarzałych już i pod żadnym względem obecnym stosunkom potrzebom nie odpowiadających gremiów, na izby aptekarskie, z pełną autonomią i egzekutywą. Izby aptekarskie mają bowiem być urzędową i oficjalną reprezentacją ogólnozawodową i mają stać na straży interesów moralnych i materialnych całego aptekarstwa. W skład izb, jak też i zarządu tychże izb, mają wejść tak reprezentanci posiadaczy, jak i współpracowników [41].

Wspominając wszystkie te znaczące momenty z historii zawodu farmaceutycznego sprzed dziewięćdziesięciu lat, a związane z postacią Maurycego Oberländera, zwrócić uwagę wypada na fakt, że pałeczkę w dążeniu do emancypacji zawodu przejął w niepodległej już Polsce ośrodek warszawski. 25 kwietnia 1919 r. nastąpił kolejny etap w postępowaniu o ustanowienie izb aptekarskich. Z inicjatywy Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego połączyło się ono z Powszechnym Stowarzyszeniem Właścicieli Aptek, Kółem Właścicieli Aptek Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy oraz Towarzystwem Farmaceutycznym w Lublinie, tworząc Polskie Powszechne Towarzystwo Farmaceutyczne (PPTF). Od tej chwili ono właśnie będzie pilotować sprawy samorządu aptekarskiego. W tym celu powołana została do życia Komisja ustawodawczo-prawna złożona z następujących osób: Biertümpfel, Koskowski, Wenda, Wierzbicka, Zdankowski i Żóttowski. Komisja ta z miejsca zajęła się opracowaniem statutu izb, biorąc za podstawę projekt Oberländera, który rozesłał do konsultacji różnym ugrupowaniom aptekarskim.

Dnia 21 czerwca 1919 r. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie PPTF z udziałem stowarzyszeń farmaceutycznych z całej Polski. W sprawozdaniu z posiedzenia pokaźną część stanowi wystąpienie magistra Oberländera. Popiera on konieczność wyemancypowania się aptek spod opieki lekarskiej i jako drogę prowadzącą do tego celu widzi utworzenie izb aptekarskich. Było to zgodne z poglądem kolegów galicyjskich. Ze słów Oberländera wynikało bezsprzecznie, że jeżeli aptekarze chcą mieć zupełny samorząd, muszą stworzyć reprezentację zawodową, tj. izby aptekarskie, które mają mieć charakter nie tylko doradczy, ale też prawo egzekutywy. Żadna sprawa nie powinna być bez ich udziału rozstrzygana. Do izb powinni należeć wszyscy aptekarze bez wyjątku. Oberländer, jako autor drugiego już projektu ustawy o izbach aptekarskich, zaznaczał, że nie uważa swego projektu za idealny – może być on jeszcze poprawiany i uzupełniany, ale jego urzeczywistnienie jest koniecznością.

Ponieważ jednak rząd nosił się z zamiarem wniesienia pod obrady Sejmu projektu całościowej ustawy aptekarskiej, należało przerwać prace dotyczące wycinkowego projektu o izbach aptekarskich i zabrać się za opracowanie całokształtu projektu ustawy aptekarskiej.

Na zebraniu w dniu 21 czerwca tegoż roku powołana została 22-osobowa Komisja do realizacji projektów, która we wrześniu i październiku opracowała materiał do projektu ustawy aptekarskiej. Komisja, w której skład wchodził: Biertümpfel, Jan Gessner, prof. Koskowski, dr Majewski, Manduk i Wenda, zwróciła się do zaprzyjaźnionych stowarzyszeń o konsultację poszczególnych działów projektu [42]. W kwietniu 1920 roku, na łamach 7 i 8 numeru „Wiadomości Farmaceutycznych” ukazał się projekt ustawy aptekarskiej. Poszczególne tytuły jak np. „O aptekarzach” czy „Izby aptekarskie” oddają jej treść. I tak, w rozumieniu ustawy, aptekarzem może zostać każdy obywatel Państwa Polskiego, bez różnicy płci, który:

- 1) ma uzyskany w jednym z uniwersytetów polskich stopień magistra lub doktora farmacji;
- 2) teoretycznie lub praktycznie pracuje w dziedzinie farmacji;
- 3) jest pod względem moralnym nieposzlakowany.

Nie może być aptekarzem pozbawiony z własnej woli lub ograniczony w czynnościach cywilnych, upadły, skazany na karę ciężkiego więzienia, dom poprawczy lub za przestępstwo uwłaczające czci. Wszyscy aptekarze mający siedzibę w jednym z okręgów tworzą osobną izbę aptekarską. Przynależność do izby jest obowiązkowa. Izba stanowi osobę prawną i załatwia swe sprawy bezpośrednio na zgromadzeniach walnych lub przez wybrany przez siebie zarząd izby. Podział na okręgi miał zostać ustalony przez Ministerstwo. Projekt zawierał pełną kodyfikację problematyki aptekarskiej [43].

„Wiadomości Farmaceutyczne” z 15 lipca 1920 roku informowały, że projekt ustawy aptekarskiej, poddany został krytyce. Autor notatki pisał uszczypliwie, że krytykę polecono Maurycemu Oberländerowi, autorowi projektu ustawy o izbach aptekarskich, uważającego się za „nieomylnego w sprawie zawodu”. Należy on, zdaniem autora cytowanej notatki, do klasy polemistów, którzy posiłkują się jako bronią metodami operacyjnymi, tak dobrze ujętymi we francuskim ogłoszeniu o wodzie Vittel w Wogezach: *Ecraser, enfoncer, noyer*” [44].

Brak jedynomyślności w gronie przedstawicieli zawodu aptekarskiego po raz kolejny doprowadził do tego, że ustawa o izbach aptekarskich nie doczekała się realizacji. Magister Oberländer przeniósł swą niestabilną aktywność zawodową na grunt lwowski. Lista jego dokonań w ciągu pierwszych kilku powojennych lat jest imponująca. Przede wszystkim piastował Oberländer funkcję sekretarza i wiceprezesa (od 28 lutego 1920 roku [45]) Gremium Aptekarzy Galicji Wschodniej. Zaznaczyć należy w tym miejscu, że druga, często

spotykana nazwa tej instytucji, brzmiała – „Izba Aptekarska Wschodniej Małopolski” i nie miała ona nic wspólnego z projektowanymi izbami aptekarskimi. Redakcja „Kroniki Farmaceutycznej”, organu prasowego Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej, bezlitośnie wytykała tę enigmatyczną nazwę pisząc, że funkcjonuje ona chyba jedynie „na mocy projektu p. Oberländera”. Jednocześnie retorycznie zapytywano „jaki jest w tej Izbie udział farmaceutów kondycjonujących”, choć każdy wiedział, że zrzesza ona jedynie właścicieli aptek...[46]

W roku 1919 Oberländer wchodził w skład działającej na terenie dawnej Galicji „Komisji dla spraw aptekarskich przy Tymczasowym Rządzie Krajowym” [47], jak również uczestniczył w „Komisji dla gremialnej Wsch.-gal. Dla opracowania taksy” (gdyż „warszawska taksa leków okazała się dla warunków galicyjskich nieco zbyt wygórowaną”) [48]. Brał także udział w reaktywowaniu założonego w 1913 r. „Pierwszego galicyjskiego aptekarskiego Towarzystwa kredytowo-handlowego we Lwowie”. Na pierwszym powojennym posiedzeniu w dniu 15 marca 1919 r. Oberländer zreferował dotychczasową historię i dorobek Towarzystwa; postulował jednocześnie, że w nowych warunkach powinno ono zająć się „przedewszystkiem (...) zakupem” leków [49]. W czasie wyborów do władz Towarzystwa wybrano bohatera niniejszego opracowania na „urzędującego dyrektora” [50]. „Strona ekonomiczna” zawodu zajmowała Maurycego Oberländera coraz bardziej, czego wyrazem mogą być dwa obszernie artykuły, opublikowane na łamach „Nowego Czasopisma Aptekarskiego”: *Projekt na podporządkowanie zawodu aptekarskiego pod kompetencję Ministerstwa handlu i przemysłu z pozostawieniem ingerencji Ministerstwa zdrowia publicznego o ile chodzi o agendy natury czysto sanitarnej oraz Kooperatywy i ich znaczenie dla aptekarstwa.*

W pierwszym z wymienionych artykułów wypowiadał kontrowersyjne słowa, które podważały etos niezależnej *officina sanitatis*, a aptekę stawiały w rzędzie placówek handlowych: „Jak długo apteki spełniały funkcje instytucji sanitarnych, to jest, zajmowały się wyłącznie i jedynie wyrobem, przygotowaniem i sprzedażą leków tak pojedynczych, jak i złożonych, tak długo ich prawa i byt ekonomiczny były zabezpieczone i od innych przedsiębiorstw ściśle ograniczone a przepisy obowiązujące i kompetencja władzy centralnej, Ministerstwa spraw wewnętrznych, a następnie zdrowia publicznego były wystarczające. Z chwilą jednak, gdy jak obecnie, charakter apteki dawnej, zupełnie się zmienił i zmienić musiał, muszą w interesie zawodu aptekarskiego zostać zmienione i odnośne przepisy ustawowe. Wymagają tego nie tylko obrona interesów aptek samych, lecz leży ono także w interesie zdrowia publicznego i społeczeństwa. Tej koniecznej dla rozwoju aptekarstwa obrony nie może z natury rzeczy dokonać Ministerstwo zdrowia publicznego ze względu na

to, że ono, jako najwyższa władza sanitarna, nie może stać na stanowisku obrony interesów ekonomicznych, często wprost sprzecznych ze sprawami zdrowotnemu Ministerstwo handlu i przemysłu jest natomiast powołane do obrony interesów wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych lub pozostających w styczności z przemysłem i handlem” [51].

W drugim zaś artykule stwierdzał: „Wychodząc z założenia, że w dobrobycie leży siła i że dobrobyt jest najlepszym środkiem do wyemancypowania się z pod zależności obcych, postanowiłem skierować swoją pracę ku stronie ekonomicznej i zwrócić główną uwagę na przedsiębiorstwa, któreby, tak zawodowi całemu, jak i poszczególnym członkom zawodu, przynieść mogły pożytek materyalny. Zastanawiając się nad sposobami podniesienia coraz bardziej się zmniejszających dochodów aptek, doszedłem do przekonania, że dochody te, dadzą się podnieść przez tańsze zakupno towarów aptecznych. Aptekarze, krępowani przepisami ustawowymi, nie mają prawa, na równi z innymi przedsiębiorstwami, regulowania swych cen sprzedaży, w stosunku do cen zakupu materiałów, ponadto ze względu na wzrastającą drożyznę ogólną, lokali aptecznych i mieszkań, oraz wszystkich środków życiowych, są oni skazani na ciężką walkę konkurencyjną z drogierjami. Wobec takiego stanu rzeczy, jest zdaniem moim tanie zakupno towarów aptecznych, jedynym środkiem do polepszenia materialnego bytu i myśl tę, jak najusilniej poprzeć należy celem jej zrealizowania. W pierwszym rzędzie nasuwa się pytanie, jakim sposobem możemy dojść do celu. Do tego prowadzą dwie drogi: albo orzez zawieranie umów z naszymi dostawcami, jako pośrednikami między nami a wytwórcami, albo przez bezpośrednie hurtowne zakupno towarów u wytwórców” [52].

Magister Oberländer zabierał także głos na temat reformy systemu nauczania i – jak wcześniej już wspomniano – pozostawał wierny przedwojennym, galicyjskim wzorcom: dwuletniej praktyce w aptece „bezpośrednio po ukończeniu gimnazjum” [53]. Uczestniczył ponadto w „Ankiecie w sprawie studentów aptekarskich”, obradującej w październiku i listopadzie 1919 r. we Lwowie. Na posiedzeniach tych spełniał „ciężki obowiązek sekretarza”, co nie przeszkadzało mu wielokrotnie zabierać głos [54]... W drugiej połowie lat dwudziestych zabiegał o reaktywowanie zlikwidowanego decyzją władz państwowych Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Lwowskiego [55].

Działalność w Gremium Aptekarzy Galicji Wschodniej

Na posiedzeniach Gremium Aptekarzy Galicji Wschodniej [56] i na łamach „Nowego Czasopisma Aptekarskiego” [57] referował ponadto swym kolegom-aptekarzom przebieg stołecznych zawitych

konferencji i rezultaty toczonych tam dyskusji. Jak wcześniej wspomniano, Oberländer był reprezentantem Gremium Aptekarzy Galicji Wschodniej na pierwszym, organizacyjnym posiedzeniu Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego, które odbyło się 21 czerwca w Warszawie [58]. Gremium reprezentował także na „VII. Konferencji w sprawie taksy”, zorganizowanej przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego w dniu 15 listopada 1919 r. [59].

Maurycy Oberländer był również wiceprezesem Związku Aptekarzy Lwowskich i dyrektorem Spółdzielczej Wytwórni Handlowej „Farmacja”. Pamiętajmy, że pełniąc wszystkie te funkcje, nadal pozostawał właścicielem lwowskiej apteki przy ulicy Piekarskiej [60].

Maurycy Oberländer zmarł w roku 1930. Redakcja „Wiadomości Farmaceutycznych”, która niestety (i wyjątkowo) nie podała daty dziennej śmierci Oberländera [61], żegnała go słowami: „Bł. p. Maurycy Oberländer (...) od najwcześniejszych lat swego życia zawodowi swemu oddał całą swoją energię i duże osobiste kwalifikacje. (...) Obdarzony dużym zmysłem organizacyjnym podejmował inicjatywę w wielu ważnych poczynaniach zawodowych, a dzięki wiedzy swej i doświadczeniu mógł oddać duże usługi, z których także i władze państwowe niejednokrotnie korzystały. Brał udział w pracach nad nowym projektem ustawy aptekarskiej i opracował własny projekt organizacji Izb aptekarskich, których powołanie do życia w całym Państwie niezmiernie leżało mu na sercu”. W nekrologu podkreślono także zasługi społeczne Oberländera: „Oddany zawsze szczerze pracy obywatelskiej, nie usuwał się nigdy od obowiązków, do których powoływało go zaufanie obywateli, a z wybuchem wojny światowej rozwinął żywą działalność w Miejskiej Straży obywatelskiej” [62].

Pogrzeb bohatera niniejszego artykułu, „jednego z wybitnych przedstawicieli zawodu aptekarskiego, który wieloletnią wzorową pracą zawodową i szczerem oddaniem się służbie publicznej zdobył sobie stanowisko bardzo poważne”, odbył się 31 marca we Lwowie. Zgromadził on „szerokie sfery publiczności”. „Wiadomości Farmaceutyczne” wśród uczestników wymieniły m.in. magistrów Antoniego Ehrbara – prezesa Izby Aptekarskiej Małopolski Wschodniej oraz Fryderyka Dewechy – prezesa Związku Aptekarzy Lwowskich. Ponadto, w wyrazie „szczerego żalu z powodu zgonu zastężonego obywatela i głębokiego współczucia dla osieroconej rodziny”, liczny udział w pogrzebie wzięli obywatele miasta oraz koledzy-aptekarze, zarówno ze Lwowa, jak i całej dawnej Galicji [63].

Idealnym zakończeniem niniejszego opracowania byłoby stwierdzenie, że działalność Maurycyego Oberländera była „jedynie słuszna”. Nie poważamy się jednak tego uczynić, ponieważ równałoby się to z jednoznacznym wyborem w alternatywie „razem, czy osobno”. Nie najważniejsze bowiem w dociekanii nad sensem działalności Oberländera jest to, czy właściwsze jest tążenie w ustawie spraw samorządu

z innymi zagadnieniami zawodowymi, czy też traktowanie go odrębnie, ale to, czy ma być samorząd tylko dla aptekarzy, czy też dla wszystkich absolwentów studiów farmaceutycznych. Oberländer był zwolennikiem pierwszej opcji. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne toczono dyskusję, wyrażającą się w opracowaniu sześciu projektów pełnej ustawy aptekarskiej, równocześnie zaś sześciu kontrprojektów zawodowych. Rozważanie kolejnych prób regulowania ustawodawstwa farmaceutycznego nie jest naszym zamiarem. Przyszłość jednak wykazała, że Oberländer, jak to zauważył wcześniej cytowany jego adwersarz „miał nieomylnie wyczucie w sprawach zawodu”. Z powodu braku konsensusu, w dwudziestolecie nie została uchwalona całościowa ustawa farmaceutyczna, natomiast tuż przed wybuchem II Wojny Światowej ujrzała światło dzienne wycinkowa ustawa „o izbach aptekarskich” [64]. Te same obawy, które wyraził Oberländer w przytoczonym wyżej artykule, że zawodem będą kierować ludzie spoza zawodu np. profesorowie, sprawiły, że w 1990 r. projekt ustawy o izbach farmaceutycznych zrodził ustawę o izbach aptekarskich, co *de facto* doprowadziło do rozłamu na aptekarzy i farmaceutów niebędących nimi [65]. Sprzeczności w definicji zawodu farmaceuty i aptekarza (za tym ostatnim opowiadał się Oberländer) przysparzają rozterek i doprowadziły do braku rozwiązania do dzisiaj sprawy ustaw i kodeksów etycznych [66].

Wszystkie wątpliwości muszą jednak błędnie przy niezaprzeczalnym fakcie, że Oberländer, jak to zauważono w słowach pożegnania „Od najwcześniejszych lat życia zawodowi swemu oddał całą energię i duże osobiste kwalifikacje”. W najważniejszy w swym mniemaniu sposób wpisał się w historię aptekarstwa i za to zawód po stu latach winien mu wdzięczność.

Otrzymano: 2009.05.13 · Zaakceptowano: 2009.06.05

Przypisy

1. R. Rembéliński, B. Kuźnicka: Historia farmacji. Warszawa 1987, wyd. PZWL, ss. 262–263. A. Badińska Organizacje farmaceutyczne w Polsce od XV wieku do 1892r./w/Rola Towarzystw naukowych w rozwoju medycyny i farmacji Polsce.(materiały XV Krajowego Zjazdu PTHMi F) Lublin 22–24.09.1988r. wyd. Instytut Hist. Nauki Techniki i Oświaty PAN i PTHMiF. Warszawa 1988 ss. 233–249. Obchód 60-lecia Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. nakł. WTF, Warszawa 1933 r., s. 9
2. Imię i nazwisko tego farmaceuty podawano też jako „Oberlaender” lub „Oberlender”, jednak w niniejszym opracowaniu ujednolicono tę pisownię.
3. M. Oberländer: Sprawozdanie. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1919, nr 1, ss. 29–30.
4. Z karty żałobnej. „Wiadomości Farmaceutyczne”, 1930, nr 14, s. 202.
5. M.in. „Kronika Farmaceutyczna”, 1910, nr 2, s. 34, „Kronika Farmaceutyczna”, 1911, nr 9, s. 140, „Kronika Farmaceutyczna”, 1912, nr 4, s. 62.
6. Kalendarz Farmaceutyczny na rok 1928. Warszawa 1928, nakładem Mgra Farm. Franciszka Heroda, s. 260.
7. „Kronika Farmaceutyczna”, 1898, nr 1, s. 16.
8. „Kronika Farmaceutyczna”, 1898, nr 9, s. 12.
9. „Kronika Farmaceutyczna”, 1902, nr 2, s. 42.
10. „Kronika Farmaceutyczna”, 1908, nr 1, s. 16.
11. „Kronika Farmaceutyczna”, 1902, nr 5, ss. 140–142.
12. „Kronika Farmaceutyczna”, 1902, nr 3, ss. 50–51.
13. „Czasopismo Galicyjskiego Towarzystwa Aptekarskiego”, 1902, nr 9, ss. 156–157.
14. „Kronika Farmaceutyczna”, 1902, nr 8, ss. 244–248.
15. „Kronika Farmaceutyczna”, 1903, nr 2, ss. 61–62.
16. „Czasopismo Galicyjskiego Towarzystwa Aptekarskiego”, 1908, nr 16, ss. 255–260.
17. „Czasopismo Galicyjskiego Towarzystwa Aptekarskiego”, 1913, nr 2, s. 47.
18. „Czasopismo Galicyjskiego Towarzystwa Aptekarskiego”, 1913, nr 2, ss. 22–25.
19. „Kronika Farmaceutyczna”, 1909, nr 1, ss. 2–5.
20. „Czasopismo Galicyjskiego Towarzystwa Aptekarskiego”, 1913, nr 2, ss. 22–25.
21. „Kronika Farmaceutyczna”, 1908, nr 2, ss. 46–47.
22. „Czasopismo Galicyjskiego Towarzystwa Aptekarskiego”, 1910, nr 4, s. 70.
23. „Czasopismo Galicyjskiego Towarzystwa Aptekarskiego”, 1909, nr 12, ss. 195–196.
24. „Czasopismo Galicyjskiego Towarzystwa Aptekarskiego”, 1910, nr 2, s. 30.
25. Walne Zgromadzenie kond. magistrów farmacji Galicyi Zachodniej. „Kronika Farmaceutyczna”, 1911, nr 8, s. 113–117.
26. Aptekarzem określano właściciela, dzierżawcę lub zarządcę apteki.
27. „Kronika Farmaceutyczna”, 1910, nr 1, s. 7–8.
28. Walne Zgromadzenie Gremium aptekarzy Galicyi Zachodniej. „Kronika Farmaceutyczna”, 1910, nr 3, ss. 41–42.
29. „Kronika Farmaceutyczna”, 1909, nr 12, ss. 195–196.
30. „Kronika Farmaceutyczna”, 1910, nr 1, s. 13.
31. „Kronika Farmaceutyczna”, 1910, nr 2, s. 34.
32. „Kronika Farmaceutyczna”, 1911, nr 5, ss. 71–72.
33. „Kronika Farmaceutyczna”, 1911, nr 9, s. 140.
34. „Kronika Farmaceutyczna”, 1911, nr 10, s. 155.
35. „Kronika Farmaceutyczna”, 1911, nr 11, s. 175.
36. „Kronika Farmaceutyczna”, 1912, nr 4, s. 62.
37. „Czasopismo Galicyjskiego Towarzystwa Aptekarskiego”, 1912, nr 7, s. 116.
38. „Czasopismo Galicyjskiego Towarzystwa Aptekarskiego”, 1913, nr 1, s. 15.
39. „Kronika Farmaceutyczna”, 1913, nr 8, s. 128.
40. Z karty żałobnej „Wiadomości Farmaceutyczne”, 1930, nr 14, s. 202.
41. M. Oberländer: Reforma aptekarstwa w nowoczesnej Polsce. I. Izby aptekarskie. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1919, nr 1, ss. 7–8.
42. „Wiadomości Farmaceutyczne”, 1919, nr 9–10, ss. 148–154; „Wiadomości Farmaceutyczne”, 1919, nr 19, s. 299. Obchód 60-lecia WTF op. cit. s. 14.
43. „Wiadomości Farmaceutyczne”, 1920, nr 7–8, ss. 99–119; L. Hammer: Projekty ustaw o aptekach w II Rzeczypospolitej. „Farmacja Polska” 1979, nr 6, ss. 349–357.
44. Ecraser, enfoncer, noyer – z j. franc. zgniatać, zbijać, zatapiać. „Wiadomości Farmaceutyczne”, 1920, nr 11, ss. 180–181.
45. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1920, nr 5, ss. 65–77.
46. „Wiadomości Farmaceutyczne”, 1921, nr 6, s. 60.
47. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1919, nr 1, s. 12.
48. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1919, nr 2, s. 28.
49. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1919, nr 2, ss. 31–32.
50. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1919, nr 3, s. 48.
51. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1920, nr 3, ss. 42–44.
52. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1920, nr 4, ss. 49–52.
53. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1919, nr 1, s. 15.
54. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1919, nr 12, ss. 169–173.
55. Z karty żałobnej. „Wiadomości Farmaceutyczne”, 1930, nr 14, s. 202.
56. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1919, nr 1, s. 16.
57. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1919, nr 2, ss. 30–31.
58. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1919, nr 7, ss. 103–104.
59. „Nowe Czasopismo Aptekarskie”, 1919, nr 10, ss. 151–152.
60. Z karty żałobnej op. cit.
61. Także i autorom, pomimo prób kontaktu z archiwami we Lwowie, nie udało się uzyskać daty dziennej śmierci.
62. Z karty żałobnej op. cit.
63. Ibidem.
64. S. Rostański, E. Rutkowska: Farmacji ad memoriam na koniec wieku. „Farmacja Polska”, 1999, nr 9, ss. 412–446; L. Hammer op. cit.; A. Bukowska Powstanie i działalność Izby Aptekarskich w Polsce w okresie przed i po II wojnie światowej i /w/ Zawód farmaceuty na ziemiach polskich w XIX i XX w. Pod red. Bożeny Urbaneck. Wyd. Śl. Akademia Med. i Instytut Historii Nauki PAN. Warszawa, Katowice. 2006. ss. 331–3346.
65. S. Rostański Ustawa o izbach aptekarskich, czyli ustawa nie dla wszystkich farmaceutów. „Farmacja Polska” 1991, nr 8–9 ss. 505–514.
66. S. Rostański: Kim jesteś farmaceuto? Farmacja Polska” 1998, nr 22 ss. 1040–1043. S. Rostański Prace nad ustawą o zawodzie farmaceuty w połowie ubiegłego wieku. /w/ Pamiętnik XVII Sympozjum Historii Farmacji, Licheń 2008 Polskie Tow. Farmaceutyczne Zespół Sekcji Historii Farmacji, Poznań 2008 pod red. J. Majewskiego, ss. 239–243. L. M. Czyż: Kodeks Aptekarza czy Farmaceuty – tradycja i współczesność kanonów zawodowych. Biuletyn szkoleniowy Podkarpackiej OIA w Rzeszowie, nr 3/2008 ss. 36–40.